

MAGDALENA STECIAĞ, DYSKURS EKOLOGICZNY
W DEBACIE PUBLICZNEJ, Zielona Góra: Oficyna
Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2012, 361 s.

Monografia jest niezwykle interesującą analizą funkcjonowania dyskursu ekologicznego w polskim dyskursie prasowym (w gazetach codziennych, takich m.in. jak „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Polityka”, „Newsweek”, „Nasz Dziennik” oraz na portalu Onet.pl). Autorka zebrała korpus tekstów różniących się między sobą światopoglądem, postawą ideową, zasięgiem itp., aby zobaczyć, jak dyskurs ekologiczny przejawia się w debacie publicznej, a więc w tym najszerszym, najbardziej egalitarnym nurcie społecznego komunikowania. Dyskurs ekologiczny zdefiniowany tu został jako „wszelkie mówienie o ekologii, w którym publicznie jest wytwarzana społeczna reprezentacja świata przyrody oraz określana relacja człowieka do środowiska naturalnego i jego problemów” (s. 6). W centrum uwagi mieści się jednak nie sam charakter (specyfika czy odrębności) tego dyskursu, ale jego dynamika w kontakcie z innymi dyskursami, a ściślej typ dynamiki określanej tu jako cyrkulacyjność – krążenie treści ekologicznych w debacie publicznej, skutkujące wytwarzaniem, reprodukowaniem czy modyfikowaniem znaczeń dyskursywnych.

W pierwszej części książki otrzymujemy przegląd badań nad dyskursem ekologicznym w Europie i na świecie, ze szczególnym uwzględnieniem nurtu nazywanego ekologią lingwistyczną lub lingwoekologią. Z ogromną ciekawością czyta się ten opis, ponieważ prezentuje on dorobek nurtu mało znanego w polskim językoznawstwie. Autorka własną pracą umieszcza w obszarze ekokrytycznej analizy dyskursu, odkrywającej istotne determinanty dyskursu ekologicznego, formułującej także uwagi ocenne w stosunku do zauważanych zjawisk. W tym miejscu także Magdalena Steciąg – przekonująco i klarownie (m.in. za pomocą diagramów) – przedstawia swoje instrumentarium badawcze,

definiując i dookreślając ważne dla podjętej analizy pojęcia (jak *dyskurs*, *debata publiczna*, *świadomość* czy *tożsamość*).

Jednym z głównych założeń książki jest teza o realnym wpływie języka na rzeczywistość społeczną, w tym wypadku – na relacje ludzi ze środowiskiem naturalnym, na ich postawy i działania mające konkretne, wymierne skutki dla środowiska naturalnego. Istotnym *novum*, jakie do polskiej lingwistyki wnosi ta książka, jest postulat oceniania wypowiedzi na tematy ekologii (zwłaszcza użytej w nim leksyki) z punktu widzenia tzw. adekwatności środowiskowej, czyli zdolności do jasnego, precyzyjnego i zrozumiałego mówienia o przyrodzie, w sposób uwzględniający jej podmiotowość, sprzyjający zgodnej egzystencji człowieka ze światem natury.

Kryterium adekwatności środowiskowej Magdalena Steciąg zastosowała w analizie terminów i wyrazów tematycznych z zakresu ekologii i ochrony środowiska oraz słów sztandarowych i metafor dyskursywnych występujących w publicznej debacie o ekologii (część druga książki).

Autorka przyjrzała się sposobom tworzenia nomenklatury ekologicznej drogą derywacji prostej (afiksальной i paradygmatycznej) oraz złożzeń i *quasi*-złożzeń, stwierdzając przede wszystkim tendencję do używania elementów międzynarodowych (jak *dys-*, *epi-*, *bio-*, *eko-* i in.), oddających międzynarodowy charakter ruchu ekologicznego, a zarazem globalność zjawisk, którymi on się zajmuje. Genetyczna obcość takich formacji obniża jednak zrozumiałość dyskursu ekologicznego, a tym samym szanse na to, że przesłanie ekologów dotrze do szerokich rzesz społecznych. Wśród innych „nieadekwatności” badaczka wymienia przewagę struktur nominalnych, które zaciemniają obraz rzeczywistości (m.in. pozwalają ukryć odpowiedzialność za działania niszczące przyrodę lub wyolbrzymiać skalę niekorzystnych zjawisk). Wskazuje też na degradację informacyjną przedrostka *eko-*, który przyłączany do wyrazów z wielu pól semantycznych ma dziś w debacie publicznej jedynie bardzo ogólne, rozmyte znaczenie, wywołując raczej pewne skojarzenia niż generując precyzyjnie określone treści (np. *ekorozwój*, *ekomafia*, *ekośluby*).

Autorka zauważyła również, że podobnej degradacji semantycznej ulegają nie tylko cząstki, ale całe wyrazy, które poza macierzystym dyskursem funkcjonują właściwie już nie jako terminy naukowe, ale pojemne i otwarte na nowe kolokacje wyrazy współnoodmianowe, semantycznie uzależnione od kontekstu użycia (s. 96 i n). W tekstach kultury popularnej słowa *ekologia* i *ekologiczny* są przede wszystkim znakami modnego stylu życia, w obszarze komunikacji poli-

tycznej natomiast nabywają ideologicznych odcieni znaczeniowych, pozytywnych lub negatywnych – w zależności od tego, jaki konkretnie dyskurs się nimi posługuje. Leksem *ekolog* natomiast, nawet tam, gdzie promuje się zachowania ekologiczne, a słowa *ekologia* i *ekologiczny* mają zabarwienie dodatnie, najczęściej jest nasycany sensami ujemnymi, *ekolodzy* bowiem przede wszystkim *protestują*, czyli stwarzają przeszkody, powodują straty, przedkładają dobro przyrody nad dobro człowieka itp. Autorka, obdarzona niezwykłym polem interpretacyjnym, przekonująco pokazała, że najważniejsze słowa tematyczne dyskursu ekologicznego w obiegu publicznym nie tylko się banalizują i stają znaczeniowo niemalże puste, ale też – wprzęgane w siatkę poznawczo-interpretacyjną różnych dyskursów – współuczestniczą w kreowaniu tradycyjnego, antropocentrycznego obrazu świata i utrwalaniu konsumpcyjnego, merkantylnego oraz skarnawalizowanego (w sensie postmanowskim) modelu współczesnej kultury.

Równie ciekawe i ważne poznawczo spostrzeżenia przynosi ogląd kolejnych wyrazów i wyrażeń tematycznych „zielonej mowy” (jak *środowisko*, *przyroda*, *ochrona* tychże, *zanieczyszczenia*, *gatunek*, *roślina*, *las*, *woda*, *gleba* i in.). Poprzez analizę kolokacji, łączliwości oraz pozycji i ról składniowych tych leksatów, a następnie interpretację znaczeń, aktualizujących się w konkretnych użyciach, Magdalena Steciąg odkrywa zjawiska takie, jak specjalizacja pojęć, intensyfikacja semantyczna, reifikacja oraz eufemizacja rzeczywistości. Poznajemy zarówno mowę ludzi wrażliwych na stan środowiska, jak i tzw. ekomowę, kształtowaną przez cele i mechanizmy właściwe komunikacji masowej. Dzięki krytycznemu oku badaczki, świetnie uzbrojonego w odpowiednią metodologię, możemy zobaczyć, że zaciemnia się obraz rzeczywistości, aby ukryć „wstydlivy” fakt eksploatacji natury przez człowieka i podporządkowania jej ludzkim potrzebom lub też uzyskać efekt wyostrenia obrazu, spotęgowania emocji, epatowania grozą itp., co tak typowe dla dyskursów publicznych.

Następny rozdział omawianej części poświęcony jest cyrkulacji słów sztandarowych w publicznej debacie o ekologii, czyli wyrazom nie tyle wyjątkowo frekwencywnym, ile szczególnie „ważnym”, które w badanym przez autorkę okresie budziły najwięcej emocji, a jednocześnie funkcjonowały jako tzw. znaki indeksykalne, czyli pojęcia wyrażające określony światopogląd, odsyłające do pewnego zespołu przekonań (a zarazem do dyskursu społeczności będących nosicielami tychże przekonań). Obserwacji poddane zostały trzy ta-

kie wyrazy: *Rospuda*, *zielony* oraz *globalne ocieplenie*. Strona po stronie z rosnącym zaciekawieniem poznajemy losy tych słów, poddawanych różnym przekształceniom znaczeniowym, subiektywnym conceptualizacjom, intensywnej waloryzacji itp., tak iż w rezultacie nazwa geograficzna, nazwa koloru oraz termin naukowy daleko odbiegły od swych pierwotnych, nienaideologizowanych znaczeń. W publicystyce „Rzeczpospolitej” (w 2007 r.) *Rospuda* to nie tyle ‘rzeka’ czy ‘dolina’, ile m.in. znak akcji politycznej podjętej przeciwko ówczesnym władzom i kreacji medialnej, dokonywanej w tym samym celu, głównie przez „Gazetę Wyborczą”. *Zieloni* zaś to etykieta umożliwiająca orientację na scenie politycznej (gdy odsyła do konkretnej partii), a jednocześnie środek stygmatyzacji i deprecjacji przeciwników politycznych jako szkodliwych, fanatycznych „ekologów-oszołomów”. Termin *globalne ocieplenie* okazał się najbardziej podatny na „dyskursową semantyzację”, gdyż nie odnosi się do konkretnego, uchwytnego empirycznie desygnatu, ale jest pojęciem abstrakcyjnym, znakiem zjawisk, które podlegają dowodzeniu przez jednych specjalistów i jednocześnie kwestionowaniu przez drugich. W debacie publicznej, stanowiącej domenę perswazji, emocji, subiektywizmu i pluralizacji poglądów, *globalne ocieplenie* jest więc zarówno nośnikiem alarmistycznych treści, mających mobilizować do działań ratunkowych względem naszej planety (a zarazem sygnałem indeksykalnym dyskursu ekologów), jak i znakiem globalnie zakrojonej propagandy kłamstwa służącego celom politycznym, ekonomicznym itp.

Z imponującą wnikliwością autorka przedstawia efekty cyrkulacji metafor dyskursywnych kształtujących myślenie i mówienie o przyrodzie. Analiza obejmuje zarówno wymiar kognitywno-poznawczy metaforyki dyskursu ekologicznego, dążąc do odkrycia głównych modeli („wielkich metafor”) konstruowanych w tym dyskursie, jak i wymiar językowo-pragmatyczny, czyli sposób budowania owych modeli w konkretnych tekstach. Dla przykładu: model *ekologia to wojna* powstaje m.in. przez wyrażenia typu *obrona przyrody (ginących gatunków, lasów itp.)* lub *walczyć* (np. *o Rospudę*). Oprócz tego modelu badaczka odtworzyła dwa kolejne: *ekologia to ekonomia* oraz *ekologia to religia*, a następnie pokazała ich złożoną strukturę, motywację, funkcje pragmatyczne oraz przydatność do rewizji utrwalonych schematów myślowych na temat świata natury i miejsca człowieka w nim. Szczególnie cenne w tej analizie są spostrzeżenia dotyczące dyskursywnej natury metafor, które – jak skutecznie przekonuje Magdalena Steciąg – stanowią środek budowania własnych interpretacji,

kreowania odmiennych obrazów świata, co w efekcie prowadzi nie tylko do pluralizacji dyskursów, ale także społecznego dysensusu, niemożności porozumienia, uzgodnienia wspólnej wizji świata i wypracowania intersubiektywnego języka, który mógłby ją wyrazić (s. 180).

Celem badań przedstawionych w trzeciej części książki jest rekonstrukcja i charakterystyka typowych scenariuszy komunikowania o ekologii w debacie publicznej. Scenariusze te wynikają z użycia określonych konwencji gatunkowych, które Magdalena Steciąg rozpatruje jako kategorię poznawczą, determinującą sposób projektowania obrazu zdarzeń i samego procesu komunikacji w określonych (typowych) sytuacjach komunikacyjnych (zob. Bobrowska 2007).

Poznajemy zatem trzy główne scenariusze: informowanie, obrazowanie i promowanie.

Autorka skutecznie przekonuje, że informowanie o sprawach dotyczących ekologii nie odbywa się jako wierne portretowanie, ale stanowi interpretację tematyzowanego fragmentu rzeczywistości na różne sposoby deformującą obraz źródłowy. Informowanie bowiem reprezentuje hegemoniczną perspektywę poznawczą, wyznaczoną przez potoczny, oparty na codziennych doświadczeniach sposób postrzegania świata, dostępny wszystkim członkom wspólnoty komunikacyjnej. Mechanizmy i skutki owych deformacji poznajemy w kolejnych podrozdziałach. Pierwszy z nich pokazuje dialektyczny typ informowania w ujęciu obiektywizującym, co polega na oddaniu przez narratora (ukrytego za światem przedstawionym) głosu samym bohaterom, reprezentującym odmienne stanowisko na zasadzie: ci twierdzą tak – ci twierdzą inaczej. Taka konstrukcja sceny odpowiada potocznemu przekonaniu, że bezstronny nadawca spełnia wymóg obiektywizmu i wyważenia racji. Jak pokazała analiza tekstów, użycie tego schematu wiąże się jednak z nadreprezentacją środków wyrażających illokucje o silnym ładunku ekspresywnym (*alarmowanie, ostrzeganie, wyrażanie obaw* itp.), co w konsekwencji buduje negatywny obraz ekologów jako grupy pozostającej w nieustannym sporze, skonfliktowanej z resztą społeczeństwa (np. *ekolodzy protestują*). W drugim – tożsamościowym – typie informowania dialektyczny opis rzeczywistości odbywa się już z udziałem narratora, który wkracza na scenę jako postać obiektywizująca (patrząca na sprawę „z lotu ptaka”), a zarazem zaangażowana – reprezentant jednej ze stron uczestniczących w scenie, a jednocześnie rzecznik tej wspólnoty, z którą utożsamia się (zaprojektowany) odbiorca. Tym razem wpisywanie się w „zdroworozsądkową” wiedzę

o świecie i zdobywanie „zwykłego człowieka” polega na kreowaniu czarno-białego obrazu rzeczywistości i opozycji *my vs oni*. I tu również ekolodzy zyskują negatywną charakterystykę jako *oszołomy* i *ekoterrorysty*, obcy, niezrozumiali i źli, domagający się rozwiązań szkodliwych dla większości społeczeństwa. Jednocześnie stanowisko ekologów jest referowane, nie występują na scenie samodzielnie, są więc „ekskomunikowani” także w tym sensie, że jako wspólnota dyskursywna nie mają głosu. Trzeci typ informowania autorka nazwała nostalgicznym, narrację bowiem organizuje schemat, w którym nadawca występuje jako obserwator zmian w środowisku, ocenianym przez niego jako niekorzystne, niebezpieczne itp., będąc przy tym wyrazicielem tegoż stanowiska (zakładanej) szerokiej wspólnoty ludzi (stąd obecność w tekstach inkluzywnego *my*). Źródłem napięcia i osią kompozycyjną sceny jest już nie antagonizm między nosicielami opozycyjnych sądów, ale przeciwstawienie o charakterze temporalnym: pozytywnie wartościowana przeszłość – niepewna, pesymistyczna przyszłość. Ekolodzy co prawda występują tu z reguły jako postacie pozytywne w charakterze ekspertów, ale – jak ocenia Magdalena Steciąg – tego typu scenariusz sprzyja tworzeniu przedstawień wyjaskrawionych i sensacyjnych, często zbanalizowanych i wprowadzających chaos aksjologiczny.

Drugi z rozpoznanych przez badaczkę scenariuszy – obrazowanie – oferuje nie zbiektywizowaną informację, ale obraz wydarzeń przefiltrowany przez jednostkową perspektywę widzenia świata. Formą właściwą dla tej strategii są wypowiedzi reportażowe, w których narrator – ujawniony w tekście – pełni zarówno rolę instancji kreującej świat przedstawiony, jak i uczestnika (świadka) wydarzeń. Również tutaj autorka wyróżniła trzy zasady dyskursywnego obrazowania. Pierwsza z nich to empatia, otwartość na perspektywę poznawczą bohaterów, a konkretnie ludzi zajmujących się działaniami ekologicznymi (np. ochroną zwierząt). W tych obrazach ekolodzy – pokazani z bliska, w atmosferze intymności i zrozumienia, z uwzględnieniem indywidualizujących szczegółów – jawią się jako postacie pozytywne, nierzadko heroiczne, choć osamotnione. Co jednak szczególnie istotne, empatia jako zasada dyskursywna pozwala włączyć ekologiczną wspólnotę światopoglądową do debaty publicznej. W kolejnym typie obrazowania autor występuje jako polemista, i to zarówno na poziomie budowania sceny o charakterze antagonistycznym, jak i na samej scenie. Cechą odróżniającą polemiczne obrazowanie od dialektycznego informowania jest reprezentowanie przez narratora własnej, jednostkowej perspektywy poznaw-

czej. Istotna różnica dotyczy też przebiegu i efektu polemiki – tym razem chodzi nie tylko o stworzenie możliwości wypowiedzenia się każdej ze stron (stron sportretowanych niejako w nierozstrzygalnym i zawieszonym konflikcie), ale o uruchomienie procesu negocjacji znaczeń, reinterpretowania ich przez pryzmat różnych poglądów. Obrazowanie wreszcie może przebiegać jako prowokacja dążąca do uzgodnienia mniejszościowego dyskursu ekologicznego z hegemonicznym dyskursem zdroworozsądkowym. Narrator prowokator wytrąca odbiorców z równowagi poznawczej, stawiając ich przed koniecznością rewizji potocznych przeświadczeń, dzięki czemu lokuje dyskurs ekologiczny (przekonując, że jest on także logiczny i racjonalny) bliżej centrum debaty publicznej.

Ostatni z trzech głównych scenariuszy to promowanie, czyli upowszechnianie przez ekologów ich partykularnej wizji świata, pozyskiwanie dla niej zwolenników w całej wspólnocie komunikacyjnej. Jest to w istocie podejmowanie konkurencji z dyskursem hegemonicznym, szerzenie własnych idei i poglądów jako prawdziwych i realnie opisujących rzeczywistość. Magdalena Steciąg określa tę strategię jako stereoskopową („dwuoczną”), gdyż nadawca wchodzi w nieustanny dialog z ogólniejszym, zdroworozsądkowym widzeniem rzeczywistości. W scenariuszu promowania autorka wyróżnia kilka podtypów: propagandę, popularyzację i rozrywkę. W pierwszym wypadku chodzi o „werbowanie”, pozyskiwanie zwolenników dla ekologicznego punktu widzenia, a główne środki realizacji tego celu to przełamywanie antropocentryzmu poprzez antropomorfizację świata przyrody, znoszenie granic między światem kultury i natury dzięki operowaniu inkluzywnym *my*, choć jednocześnie wyjaskrawia się dychotomiczne podziały, przede wszystkim na przyrodę ofiarę i ludzi szkodników. Efekty oddziaływania tego typu dyskursu badaczka ocenia pozytywnie, ponieważ czyni on stosunek do przyrody istotnym wątkiem w spluralizowanej debacie publicznej. W popularyzacji „werbowanie” schodzi na plan dalszy, najważniejsze natomiast staje się zapraszanie odbiorcy do wspólnych rozważań na tematy ekologiczne, podnoszenie poziomu świadomości i wiedzy w tym zakresie. Jak za każdym razem, tak i teraz autorka wskazuje na szereg szczegółowych strategii realizacji przekazu popularyzatorskiego (kompozycja tekstu, środki modalności deontycznej, argumentacja i in.), formułuje również wnioski co do komunikacyjnych efektów jego oddziaływania (krzewienie wiary w prawdziwość ustaleń ekologów naukowców i narzucanie obowiązków z tychże ustaleń wynikających). Szczególnym sposobem promowania dyskursu ekologicznego,

ale bynajmniej niewyjątkowym we współczesnej przestrzeni komunikacyjnej, jest rozrywka, sprawianie odbiorcom przyjemności. W scenariuszu tym stawia się na bawienie publiczności prezentacją dziwnych, niecodziennych zdarzeń i niestandardowym sposobem ich ujęcia (gry z antropocentryzmem, z potocznym obrazem świata, np. mówienie o zwierzętach jak o ludziach w celu wywołania efektu humorystycznego). Gdy jednak w debacie o ekologii przekaz organizuje rozrywka, staje się on źródłem chaosu, a poznanie ma charakter zbanalizowany, mozaikowy, niepoważny, co nie sprzyja kształtowaniu świadomości ekologicznej.

Pracę zamykają *Wnioski*, które rekapitulują wyniki analiz. Nie jest to proste powtórzenie sformułowanych już konkluzji, ale synteza świetnie dopełniająca i porządkująca całość wiedzy uzyskanej z lektury. Kilka ostatnich stron umożliwia ponowny ogląd przeczytanej już prawie książki, dzięki czemu – jeśli obraz nie wyłonił się jeszcze dość wyraziście z wielości wątków i bogactwa informacji – to teraz całość jawi się jako skończona budowla o kształtach pełnych harmonii i ładu.

Sumując, jest to publikacja o wyjątkowym ciężarze gatunkowym. Przynosi nie tylko arcyciekawy opis losów „zielonej mowy” wchłanianej przez egalitarny dyskurs medialny, ale wiele mówi o ogólnych mechanizmach współlistnienia dyskursów w przestrzeni publicznej, konkurujących ze sobą lub wręcz walczących o jak największy udział w kształtowaniu przekonań i postaw społecznych. Dzięki przeprowadzanym w niej analizom można zrozumieć naturę trudności i barier, jakie napotykać inne dyskursy mniejszościowe usiłujące się przedostać z „peryferii” do „centrum”. Praca Magdaleny Steciąg wiele odkrywa i wyjaśnia, ukazuje niezwykle potencjał badań traktujących język w komunikacji jako fenomen społeczny, narzędzie odzwierciedlania, ale też kreowania rzeczywistości i realnego wpływania na nasze życie. Do licznych zasług autorki należy bardzo owocne, inspirujące przeniesienie na grunt polski pewnych koncepcji i instrumentów językoznawstwa anglosaskiego. Z naciskiem trzeba podkreślić, że trafnie dobrała i twórczo wykorzystała dostępne metody i narzędzia badawcze, uzyskując uporządkowany, klarowny, wiarygodny opis zjawisk zachodzących w żywej, z natury swej wielce złożonej materii językowej. Kto choć raz jako badacz poczuł się przytłoczony ogromem i skalą skomplikowania tejże materii, w pełni doceni niezwykle wartość dokonania koleżanki z Zielonej Góry.

Z podziwem, satysfakcją i wdzięcznością przyjmą tę książkę nie tylko językoznawcy, ale także specjaliści wielu innych dziedzin, tworzący szeroki krąg badaczy dyskursu w jego rozmaitych wymiarach. Z jej lektury pożytek mogą też odnieść praktycy, wszyscy ci, którzy angażują się w zakorzenianie w świadomości społecznej nowych poglądów i idei.

Literatura

Bobrowska E., 2007, *Obrazowanie społeczeństwa w mediach*, Kraków.

MARZENA MAKUCHOWSKA